

# Jan Dąbrowski

---

## Pałac na Wodzie w Łazienkach

---

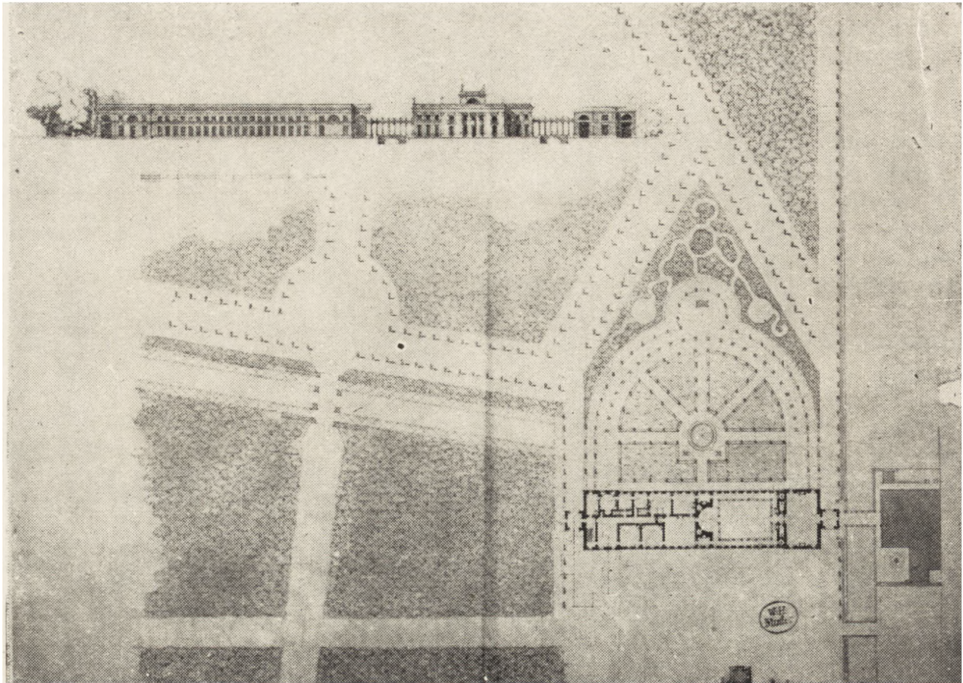
Ochrona Zabytków 9/3 (34), 158-176

---

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 163. Widok pałacu, kolumnad i pawilonu wschodniego (z prawej strony) obecnie istniejącego (z teki M. H. Mintera).

## PAŁAC NA WODZIE W ŁAZIENKACH

JAN DĄBROWSKI

### PRZEBUDOWA I ROZBUDOWA ŁAZIENKI STANISŁAWA LUBOMIRSKIEGO

W zwierzyńcu, należącym do Zamku Ujazdowskiego, stały dwa pawilony wśród gęstwiny drzewnej i moczarów, wybudowane dla St. Lubomirskiego przez architekta Tylmana z Gameren około 1690 r. Były to: „Ermitaż-Eremitorium“ — pustelnia na ustroniu i łazienka z wieżyczkami, kopułkami i zielonym dachem, o wnętrzach przeładowanych ozdobami do ostatecznych granic i przeznaczonych dla zabaw towarzyskich. Stanisław August, jako nowy właściciel Ujazdowa z przyległościami, rozpoczął odbudowę Zamku Ujazdowskiego. Przewlekłe i niefortunne zmaganie się króla i jego architektów ze starymi murami zamku zakończyły się załamaniem akcji odbudowy. Zniechęcony król zrezygnował z zamku jako rezydencji i przeznaczył go na koszary. Podczas poszukiwań miejsca na nową rezydencję letnią skierowano uwagę Stanisława Augusta na zwierzyńiec Ujazdowski. W r. 1774 zapadła decyzja odbudowy spalonego ermitażu i przebudowę kilku wewnątrz w tyłmannowskiej łazience.

Od tej daty los związał Stanisława Augusta na całe życie ze zwierzyńcem Ujazdowskim, przeistoczonym za życia króla na piękny park, na nasze „Ła-



Ryc. 164. Kaplica zasłaniająca pałac.

zienki Królewskie". Pracę rozpoczęto od osuszania bagnistej okolicy, kopania stawów, doprowadzenia wody do stawów połączonych z kanałem, istniejącym z czasów Augusta II. Wybudowane nowe pawilony — Myślevice, Biały Domek, Okrągłak-wodozbiór, Grand Commun — łącznie z Ermitażem i Łazienką nie były w stanie dostarczyć dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości apartamentów dla króla, rodziny i dworu. W r. 1777/8 powiększono ilość pokoi w Łazience, nadbudowując od strony zachodniej i wschodniej dodatkowe pomieszczenia. Podniesione mury do tego stopnia zeszpeciły malowniczą łazienkę Tylmanowską, że zmiana zewnętrznego wyglądu Łazienki stała się koniecznością. Rozpoczęto opracowywanie projektów przebudowy i rozbudowy Łazienki w oparciu o nowe prądy w architekturze, które w osobie Stanisława Augusta zyskały gorącego wyznawcę. W wyniku tych studiów powstała w r. 1784 nowa fasada południowa, stanowiąca ryzalit środkowy istniejącej obecnie fasady. Rozbudowę posunięto w kierunku południowym, uzyskując kilka pokoi i zwiększając powierzchnię jadalni w narożniku południowo-wschodnim.

Powstanie tej nowej elewacji jest momentem przełomowym dla Łazienek. Barokowa malownicza łazienka skazana została na zagładę. Dzięki architektowi Merliniemu powstała nowa architektura o gładkich ścianach, podzielonych pilastrami przez całą wysokość budowli, z kolumnami korynckimi i gzymсами klasycznymi, zwieńczonymi balustradą, ozdobioną rzeźbami. Jest to wyraźna zapowiedź narodzin nowego stylu, opartego na kanonach świata antycznego-rzymskiego, pogodzonego z nowym życiem przez Palladia i interpretowanego w końcu XVIII w. na swój sposób przez architektów francuskich. Powstająca architektura była przeciwieństwem stylu barokowego, bujnie rozrastającego się już za życia Palladia.

Na gruncie polskim głównym rzecznikiem nowego stylu był król Stanisław August Poniatowski. W myśl koncepcji Merliniego całą fasadę „Pałacu na Wodzie” wykonano w kamieniu kunowskim, podnosząc tym materiałem

jej wartość jako budowli monumentalnej. Przystudiuowano proporcje, stosując formy proste, czytelne, powiązane konstrukcyjnie, o wspólnej skali, obejmującej również i pozostawione w podcieniu, na ścianie tyłmanowskiej, dawne fragmenty architektoniczne i rzeźbiarskie. Wynik był bardzo dobry, elewacja południowa wytyczyła nowy kierunek, który przypadł do gustu wszystkim. Dysonans, jaki powstał między dawną łaźniarką a nową elewacją, wykonaną na małym odcinku, był tak wielki, że tę „niedokończoną symfonię“ trzeba było jak najrychlej dokończyć.

Merlini, Kamsetzer i inni opracowują dalszą rozbudowę łaźniarki. Przygotowane w licznych alternatywach projekty, przewidujące dobudowę skrzydeł do łaźniarki, mieszczących od zachodu salę balową a od wschodu galerię obrazów, przedpokój i schody, były studiowane przez Stanisława Augusta. Wreszcie decyzja zapadła. Projekt elewacji północnej, która sprawiała największy kłopotu królowi i jego architektom, został wybrany i przeznaczony do realizacji.

W r. 1788 wykonano elewację północną, poważną, podzieloną na całej długości frontu pilastrami o rytmie spokojnym, jednolitym, ożywionym czterokolumnowym portykiem o dobrze narysowanym frontonie. Nad rotundą wykonano świetlik — nadbudówkę czworoboczną, podobną do istniejącego już belwederku na Białym Domku, zwieńczoną balustradą z czterema rzeźbami na narożnikach, zamiast dawnej latarni z kopułką i projektowanych, w licznych alternatywach, ciężkich kopuł, kolumnach itp. Surową powagę elewacji złagodzą tarasami i schodami, spadającymi ku wodzie, lwami-wodotryskami i gladiatorami.



Ryc. 165. Na ścianach i kolumnach przygotowano otwory na ładunki wybuchowe.

W latach 1792-5 wykończono salę balową, salę Salomona, galerię obrazów i przedpokój. Połączono główny korpus pałacu kolumnadami na arkadach przerzuconych nad wodą z pawilonami, wybudowanymi na brzegu stałym z obu stron. Pawilonem tym, wiążącym za pomocą galerii-kolumnad stały ład z pałacem na wodzie, nadano zbyt nikłe rozmiary, rozplywające się w krajobrazie. Mocne i właściwe związanie z brzegiem stałym podano w jednym z projektów rozbudowy pałacu, po-



Ryc. 166. Zniszczona elewacja południowa po wykonaniu robót murarskich w 1945 r.

myślanej na wielką skalę (zbiory St. Patka — M. H. Mintera) (ryc. 163). Zamiast małych pawilonów jednoosiowych zaprojektowano pawilony trzyosiowe, a pawilonowi wschodniemu nadano formy plastyczne, zgodne z obecnie istniejącymi (nieznaczne zmiany w nadprożach). Do pawilonu zachodniego na tym projekcie dołączono wielki masyw budowlany, niekorzystny dla pałacu przez swą monotonną ścianę i przygniatającą bryłę, izolującą od krajobrazu pałac, całkowicie wkomponowany w żywe tło drzew, wody i nieba. Na szczęście projektowana dobudowa do pałacu wielkiego bloku teatralnego nie została wykonana przez Stanisława Augusta. Dopiero w r. 1848 zeszepeciono sylwetę pałacu przez przebudowę pawilonu zachodniego na kaplicę prawosławną dla cara Mikołaja I. Pawilon zachodni został włączony do wnętrza kaplicy, która swym masywem zastąpiła widok na pałac od strony głównej alei spacerowej (ryc. 164). Kaplica Stanisława Augusta była już niepotrzebna: przebudowano ją łącznie z przedpokojem na mieszkania dla służby.

Po pierwszej wojnie światowej w r. 1920 polskie władze konserwatorskie zarządziły wykonanie rekonstrukcji dawnej kaplicy Stanisławowskiej i przedpokoju oraz przeprowadzenie drobnych robót budowlanych w jadalni i w galerii obrazów. Na tym małym zakresie prac w pałacu poprzestano, skierowując cały wysiłek na odbudowę Zamku Warszawskiego.

Na terenie Łazienek wykonano prace konserwatorskie w Białym Domku, w dwóch Kordegardach, w pałacu Myślewickim, w Amfiteatrze i w Starej Pomarańczarni.

W końcu grudnia 1944 r. armia niemiecka, w przededniu wycofania się z Warszawy, spaliła pałac i przeznaczyła wypalone mury do zburzenia, przygotowując liczne otwory na ładunki wybuchowe (ryc. 165). Do zburzenia spalonego pałacu nie doszło. Rozkaz został cofnięty z zaznaczeniem, że pałac spalono przez pomyłkę.

Wielkich zniszczeń dokonał ogień, mróz, śnieg, woda, odłamki bomb i pocisków artyleryjskich oraz szerokie połacie zwisającej blachy, która przy najlżejszym wietrze niszczyła polichromię na ścianach, płaskorzeźby i stiuki Południowo-zachodni narożnik belwederku z rzeźbą-alegorią ognia został rozbity doszczętnie. Pociski artyleryjskie poszarpały kilka kolumn z głowicami, gzyms wieńczący z balustradą i bogato rzeźbione nadproże na elewacji południowej (ryc. 166 i 167). Trzyznacście rzeźb, wieńczących balustradę, poważnie uszkodziły odłamki pocisków i ogień. Gladiator na tarasie północnym rozbity przez pocisk leżał kilka miesięcy w wodzie. Wenus Medycejska i tancerka z obciętymi rękami i nogami leżały w gruzie, a głowę Wenus znaleziono w odległości kilkunastu metrów od tułowia (ryc. 168 i 169).

Całkowitemu zniszczeniu uległy wiązanie dachowe, wszystkie stropy, plafony, posadzki, boazerie i obicia jedwabne na ścianach. Ogień przepalił tynki, sztablatury, stiuki i marmury. Woda i mróz dokończyły zniszczenia. Na pierwszym piętrze nie pozostało nic. W przyziemiu sale uległy zniszczeniu niejednakowemu — od 50% do 95%. Pozostałe fragmenty dekoracji ścian, uzupełnione wynikami studiów bibliograficznych i ikonograficznych, umożliwią wykonanie dokładnej rekonstrukcji wnętrza pałacowych.

#### ODBUDOWA — PIERWSZY OKRES 1945—1948

Dla opanowania potwornego zniszczenia, dokonanego wśród zabytków podczas drugiej wojny światowej Biuro Odbudowy Stolicy zorganizowało komórkę konserwatorską, która w lutym 1945 r. rozpoczęła energiczną akcję ratowania zabytków w stolicy. Opiekę nad całym zespołem Łazienkowskim powierzono t. zw. Pracowni Stanisławowskiej, która skupiła cały swój wysiłek na ratowaniu spalonego pałacu na wodzie, doprowadzając jednocześnie do stanu użytkowego Starą Pomarańczarnię, Myślevice, na zewnątrz Biały Domek i inne.

Przed wszystkim zarządzono wykonanie wstępnych zabezpieczeń, umożliwiających pracę wewnątrz spalonego pałacu. Przebudowano popękane i zwisające fragmenty murów, usunięto wyszczerbione bloki przepalonego kamienia w architravach, gzymsach i kolumnach, portyku południowego i północnego. Zdjęto z murów starą blachę. W podcieniu południowym wystemplowano kamienny gzyms wieńczący z balustradą, przenosząc ciężar gzymsu z pękających kolumn na prowizoryczną drewnianą konstrukcję. Zabezpieczono dwa narożniki fasety z kasetonami w sali balowej, kilka fragmentów fasety w sali Salomona i część sklepienia w kaplicy królewskiej. Wszystkie fragmenty rzeźbiarskie, sztukatorskie i malarskie zabezpieczono daszkami i w miarę konieczności zakryto deskami. Po stwierdzeniu, że względne bezpieczeństwo pracy zostało osiągnięte, rozpoczęto odgruzowanie i badanie zawartości zwałów popiołów i gruzu. Praca ta była wykonana bardzo dokładnie. Gruz i popiół były przesiewane przez sita w każdej sali oddzielnie; czynności te były częstokroć powtarzane. Odnalezione fragmenty architektoniczne



Ryc. 167. Widok ogólny na mury spalonego pałacu.

i rzeźbiarskie segregowano i dopasowywano poszczególne kawałki w celu stwierdzenia, czy odnaleziony element jest w pełni skompletowany. Dla tych „wykopalisk“ przygotowano lapidarium z wydzielonymi przegrodami dla każdej sali i z dokładnym opisem zgromadzonego materiału. W ten sposób udało się skompletować znaczną ilość autentycznych fragmentów, stanowiących podstawę do opracowania rysunków roboczych i modeli z oryginałów. Do takich rzeźb, jak Apollo, Herkules, Wenus i inne odnaleziono nogi, ręce i prawie wszystkie palce i nosy. Kameę z kominka w gabinecie portretowym, rozbitą na kilka kawałków, skompletowano w całości. Wydobyto z gruzów kilka elementów świeczników-pająków z sali balowej i z sali Salomona, oraz znaczną ilość kryształów, zdobiących te świeczniki.

Część z tych autentycznych fragmentów wróci na swoje dawne miejsca, a te, których zły stan techniczny nie pozwoli na to, posłużą jako wzory dla rekonstrukcji poszczególnych wnętrz.



Ryc. 168. Uszkodzony posąg gladiatora po ustawieniu go na właściwym miejscu.

konserwatorskim i użytkowym. W murach nowych i istniejących wykonano bruzdy na opory dla wieńców żelbetowych stropów i sklepień. W miejscach nadwątłych przez wykuwane małymi odcinkami bruzdy zastosowano, dla tymczasowego usztywnienia ściany, klocki dębowe lub cegłę, jako kliny. Każda sala otrzymała wieniec żelbetowy w poziomie stropu, zakotwiczony w murach nośnych i wykonany jednocześnie ze stropem żeberkowym systemu Akermana. Poziomy stropów wyznaczyły gniazda po spalonych belkach oraz resztki gzymsów i fasety. Znacznie trudniejsze do wykonania były sklepienia lustrzane w sali balowej i w sali Salomona oraz owalna kopułka z kasetonami w kaplicy królewskiej. Na starannie przygotowanych rusztowaniach typu ciężkiego, dostosowanych do prawie dziesięciometrowej wysokości sali balowej wykonano deskowanie pod sklepienie lustrzane, z kasetonami w fascie. Profil fasety ustalono na podstawie zachowanych dwóch narożników. Po narysowaniu kasetonów na deskowaniu umocowano na krzywej powierzchni czterysta dziesięć kasetonów, wykonanych z desek. Całość uzbrojono żelazem i zabetonowano pozostawiając w betonie otwory do zawieszenia świeczników-pająków. Całą płytę stropową podwieszono do czterech podciągów żelbetowych, głęboko osadzonych na nowych przemurowanych murach i usztywnionych wieńcem żelbetowym. Przywrócenie do stanu równowagi stałej murów trempelowych z gzymsem kamiennym osiągnięto przez przemurowanie zagrożonych odcin-

Jednocześnie z odgruzowaniem Pracownia wykonała inwentaryzację fotograficzną i pomiarową całości, umożliwiającą sporządzenie rzutów, przekrojów, wszystkich elewacji oraz dokładne narysowanie detali. Na podstawie przygotowanych podkładów rysunkowych wykonano obliczenia statyczne i rysunki konstrukcyjne na wiazanie dachowe, kryte później blachą miedzianą, na stropy ogniotrwałe systemu Akermana i na żelbetowe sklepienia lustrzane. Poza tym Pracownia przygotowała dokładne rysunki i fotografie, stwierdzające konieczność rozebrania kapliczki-cerkiewki i rekonstrukcji pawilonu zachodniego, rysunki robocze na stolarkę zewnętrzną (okna i porte-fenêtre) rysunki robocze i modele na wykonanie plafonu i uzupełnień na zewnętrznej ścianie tyłmanowskiej w podcieniu elewacji południowej, oraz rysunki i szablony na całą kamieniarkę i zewnętrzne roboty tynkowe.

Na podstawie tej dokumentacji przystąpiono do realizacji zabezpieczenia stałego, racjonalnie obmyślonego pod względem technicznym,



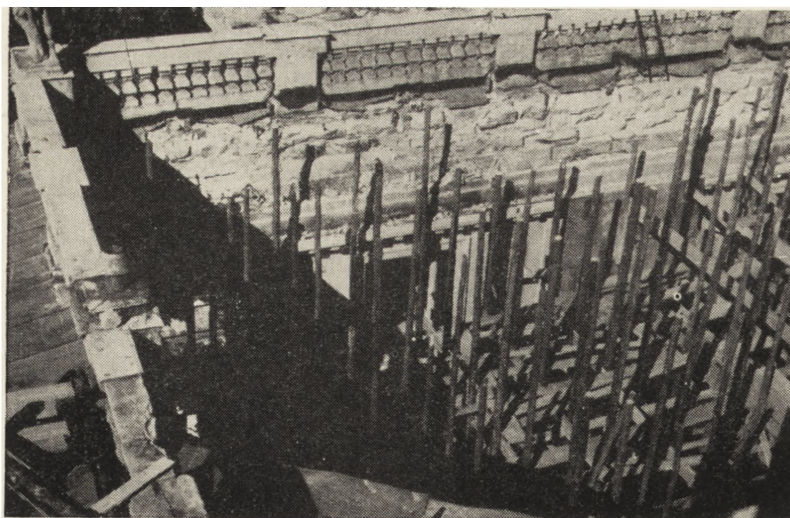
ków i przez wykonanie stropów, związanych z gzymsem za pomocą łąwy stropowej i klamer żelaznych. Pracę tę wykonano ze szczególną starannością przy gzymsach okalających salę balową (ryc. 170 i 171).

Salę Salomona nakryto płaskim stropem żelbetowym z wypuszczonymi od spodu stropu drutami po osiem sztuk na m<sup>2</sup>. Na odległości około pięciu cm od stropu konstrukcyjnego, w poziomie dawnego plafonu, wykonano cienką płytę żelbetową podwieszoną na drutach do stropu konstrukcyjnego. Pustą przestrzeń między płytami zwentylowano i przeznaczono na izolację powietrzną, zabezpieczającą dolną płytę z plafonem przed skutkami pocenia się żelbetowej konstrukcji nośnej. Wyprawa na sklepieniach lustrzanych będzie wykonana z domieszką węgla drzewnego, wchłaniającego wilgoć i zwolna wyparowującego. Zapobiegnie to występowaniu wilgotnych zaciemnień na cienkiej powłoce sztalatury i stiuku. Druty żelazne zabezpieczono przed rdzą lakierem asfaltowym. Dach, częściowo wsparty na nowych stropach ogniotrwałych, wykonano z drewna sosnowego impregnowanego środkami grzybobójczymi. Konstrukcję dachu zastosowano możliwie lekką ze względu na mury osłabione przez czas, ogień, wodę i mróz oraz niepewne posadowienie pałacu na gruncie mokrym. Wykonanie najtańszego i najlżejszego dachu drewnianego, zamiast najcięższego żelbetowego, zmniejszyło obciążenie starych murów trzykrotnie i dostarczyło przez deskowanie korzystnej izolacji termicznej dla budynku. Starych murów nawet najgrubszych nie należy darzyć zbyt dużym zaufaniem. Trzeba być przygotowanym na nieprzewidziane wypadki. Dowodem tego jest zawalenie się ściany nad salą jadalną, zagrożenie z tego powodu kopuły w rotundzie i pęknięcie ściany wschodniej na belwedunku, świadczące o niebezpiecznych ruchach w murach górnej kondygnacji (ryc. 172).

Natychmiastowe zastosowanie rozpór poziomych oraz pionowych i ukośnych stempli, zapobiegło dalszej katastrofie. Parcie łąków okiennych na narożniki belwedunku udaremniono przez zamurowanie okien i założenie ściągów żelaznych nad oknami. Okazało się, że ściana na pozór mocna bez pęk-



Ryc. 169. Rzeźba tancerki rozbita przez pocisk.

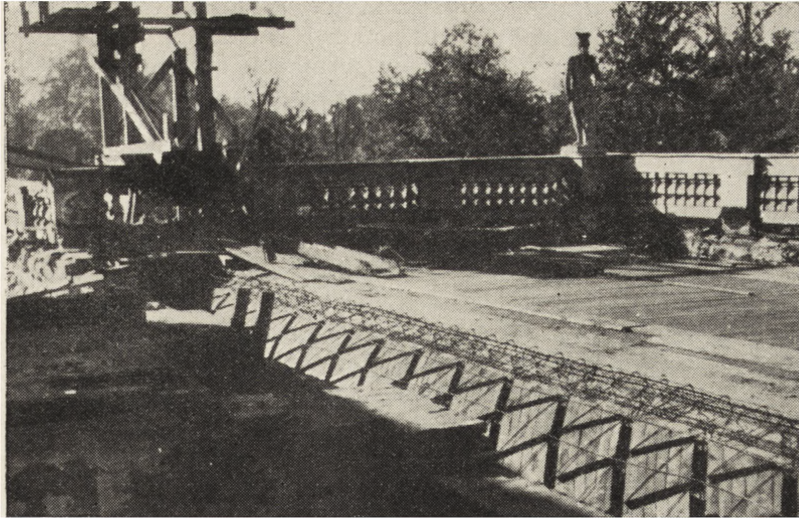


Ryc. 170. Przygotowanie murów i rusztowania pod sklepienie lustrzane w sali balowej

nięć, składała się z kilku warstw muru, dolepionych do siebie bez powiązania. Licha cegła, chuda zaprawa i niedbała robocizna z czasów stanisławowskich przyczyniły się do katastrofy. Po tym ostrzeżeniu skontrolowano ponownie wszystkie mury, wykonano wymianę zmurszałych cegieł, wzmocniono za pomocą belek żelaznych i przemurowań krzyżujące się ściany, z reguły murowane „na dotyk”. Zbędne kanały dymowe po oczyszczeniu z sadzy zabetonowano. Jednocześnie z prowadzonymi wewnątrz pałacu robotami budowlanymi wykonano, na podstawie zatwierdzonej dokumentacji rozbiórkę kaplicy carskiej i odtworzono pawilon zachodni. Dzięki temu uzyskano widok z alei głównej na elewację północną z tarasami (ryc. 178). Dla bardziej korzystnego podania widoku pięknej elewacji północnej, ustawionej ukośnie do widza, poszerzono główną aleję spacerową, tworząc dwa dojścia do pałacu, przedzielone trawnikiem-kwietnikiem, powstałym na miejscu dawnego kanału, odprowadzającego do stawu północnego wody z kanałów, otaczających dawniej Biały Domek.

Po zburzeniu drewnianej galerii nad kolumnadą wschodnią odzyskano harmonijną równowagę pomiędzy korpusem głównym pałacu a pawilonami. Przez usunięcie ciężkich ram okiennych, umocowanych do jońskich kolumnad, nawiązano łączność z krajobrazem<sup>1</sup>. Pod gipsaturą wieńczącą jońskie kolumny, odkryto dobrze zachowany gzyms, kuty w piaskowcu, o delikatnym profilowaniu. Podczas budowy kaplicy prawosławnej przerobiono galerię, łączącą salę balową z kaplicą. Poziom posadzki w galerii, dostosowany do poziomu w kaplicy, podniesiono o jeden metr wyżej od posadzek pałacowych. Przez to podniesienie kaplica otrzymała większą bryłę, która przez sto lat skutecznie rywalizowała z bryłą korpusu głównego pałacu. Po zburzeniu kaplicy zdjęto posadzkę z płyt marmurowych w galerii i po usunięciu gruzu, odkryto w zachodniej części fragment starej posadzki i trzy stopnie, wykonane w kamieniu kunowskim. W tym kamieniu wykonane były wszystkie elementy architektoniczne i rzeźbiarskie na elewacjach; nieznaczne ilości

<sup>1</sup> Por. P. Bięgański, Pałac na Wodzie w Łazienkach. „O. Z.” 1949, nr 1, s. 62.



Ryc. 171. Sklepienie lustrzane w sali balowej podczas robót.

piaskowca szydlowieckiego użyte były do reperacji za czasów rosyjskich. Potwierdziły to badania, przeprowadzone na elewacjach po usunięciu z kamienia kilku warstw różnego gatunku farb. Oczyszczone profile o subtelnym rysunku, liście akantu, muszle z rogami obfitości, kwiaty itp. wykazały wysokie zalety rzeźbiarzy i kamieniarzy z okresu Stanisława Augusta.

Ujawniony został sposób układu i obróbki kamienia oraz odmienne sposoby modelowania elementów dekoracyjnych, uzależnione od kierunku i natężenia światła. Na podstawie badań murów zewnętrznych stwierdzono, że wszystkie elewacje miały być wykonane w kamieniu, od cokołu do balustrady włącznie, wraz z tłami między pilastrami. W ten sposób wykonano tylko środkowy ryzalit elewacji południowej. Na pozostałych elewacjach wykonano w kamieniu tylko elementy architektoniczne, konstrukcyjne i rzeźbiarskie. Tła między pilastrami na tych elewacjach zostały wykonane w tynku wapiennym, po zamurowaniu odsadzek, pozostawionych w ścianach na okładzinę kamienną. Nie ustalono co spowodowało zaniechanie przez Merliniego wyłożenia ścian płytami kamiennymi na pozostałych elewacjach. Ta zasadnicza zmiana w czasie trwania robót pierwotnej decyzji co do sposobu traktowania powierzchni ścian może być natury estetycznej lub finansowej. Zaznaczyć jednak należy, że w tym okresie były prowadzone bardzo kosztowne roboty zewnętrzne i wewnętrzne. Poza tym ilość płyt, potrzebnych do wyłożenia ścian między pilastrami, była tak znikoma w stosunku do całej kamieniarki, że koszt tych robót nie mógł mieć dużego znaczenia w planie finansowym.

Obróbka kamienia wykazuje znaczną różnorodność w opracowaniu powierzchni, nie zawsze uzasadnioną. Cokół został opracowany jednolicie żłobkami pionowymi. Okładziny ścian i płyty pilastrowe otrzymały powierzchnię szlifowaną, rzadziej dłutowaną. Korynckie i jońskie głowice, konsole balkonowe i wsporniki w gzymsie wieńczącym potraktowane zostały przez rzeźbiarzy Stanisławowskich z całą swobodą w modelowaniu liści i wolut, przy

jednoczesnym zachowaniu precyzyjnego rysunku. Kierunek i natężenie światła zdecydowały o charakterze modelowania. Na elewacji południowej i zachodniej liście akantu na głowicach i wspornikach otrzymały modelunek starannie wykończony o formach miękkich, zaokrąglonych tworzących łagodne przejście od natężonego światła do głębokiego cienia.

W przeciwieństwie do elewacji silnie naświetlonych, zastosowano do elewacji północnej i wschodniej modelowanie ostre, cięte głębokimi bruzdami na słabo wypukłych powierzchniach, o mocno wysuniętych i ostro rysowanych grzywkach liści akantu. W ten sposób na elewacjach oświetlonych światłem rozсіяnym i odbitym uzyskano czytelny rysunek elementów dekoracyjnych. Różnorodność form architektonicznych powstawała w zależności od funkcji, jaką przeznaczili tej formie architekci stanisławowscy. Balustrada, wieńcząca gzyms główny, otrzymała kształt pękaty, ciężki, o przekroju poziomym tralki kwadratowym, a więc powiększającym w widoku bocznym ociążałość tralek. Tralki ustawiono gęsto, prawie w dotyk. Przez to zagęszczenie wieńcząca balustrada staje się jakby przedłużeniem ściany i skutecznie maskuje dach (ryc. 173). Inaczej rozwiązano balustradę na belwedunku. Podniesiono jej wysokość, tralkom o przekroju również prostokątnym nadano kształt lekki i dzięki rzadszemu rozstawieniu tralek uzyskano prześwity. Ażurowy rysunek balustrady uwydatnia się na tle nieba w formach miękkich, prześwielonych. Narożniki na elewacji południowej, ozdobione korynckimi pilastrami, zostały rozwiązane w różny sposób. Narożnik na ryzalicie środkowym otrzymał pilastr narożny, który na rzutach ortogonalnych elewacji nie odbiega od rysunku zwykłego, pojedynczego pilastra na płaskiej ścianie. Narożnik pilastrawy na ścianie sali balowej, jako zamykający bryłę kompozycyjną głównego korpusu pałacu, otrzymał wzmocnienie przez dodanie mu tła z połowy pilastra. Po zakończeniu badań starej kamieniarki i uzgodnieniu rysunków roboczych z oryginałami przekazano całą dokumentację do realizacji. Do rekonstrukcji zniszczonej kamieniarki przeznaczono ten sam typ kamienia o strukturze drobnoziarnistej, bez skaz i żył. Wydobyte odpowiednie bloki, dobrze dobranych do kamienia sprzed stu sześćdziesięciu laty, przysporzyło wiele trudności kamieniołomom. Na budowie przerobiono przez czterdziestoosobowy zespół kamieniarzy i rzeźbiarzy ponad dziesięć wagonów kamienia. Kamień stary ze zniszczonych fragmentów, po sprawdzeniu jego wartości technicznych, przeznaczono na drobne uzupełnienia i łąty w elementach zachowanych. Wszystkie roboty konserwatorskie zostały przeprowadzone na podstawie zasady, stwierdzającej konieczność odtworzenia elementów nowych według autentycznych wzorów najlepszych, zachowanych na elewacjach. Uwzględniona została różnorodność modelowania formy plastycznej, stosowana na każdej elewacji inaczej, zgodnie z oryginalnymi elementami. Na elewacji południowej fragmenty ornamentacyjne otrzymały formy miękkie soczyste; a na północnej tym samym ornamentom nadano kształty wyostrzone, podkreślone głębokimi cięciami. Łaty ze starego kamienia wypełniały całkowicie profil, stykając się ze starym profilem pionowymi spoinami, dokładnie przyszlifowanymi<sup>2</sup>.

Na popękanych kolumnach elewacji południowej spoczywał poszarpany i popękany architrav, dźwigając jako belka nośna, fryz, gzyms i balustradę z rzeźbami. Współpraca elementów tego zespołu architektonicznego była zagadką pod względem statycznym wobec zniszczenia kolumn i architrawu.

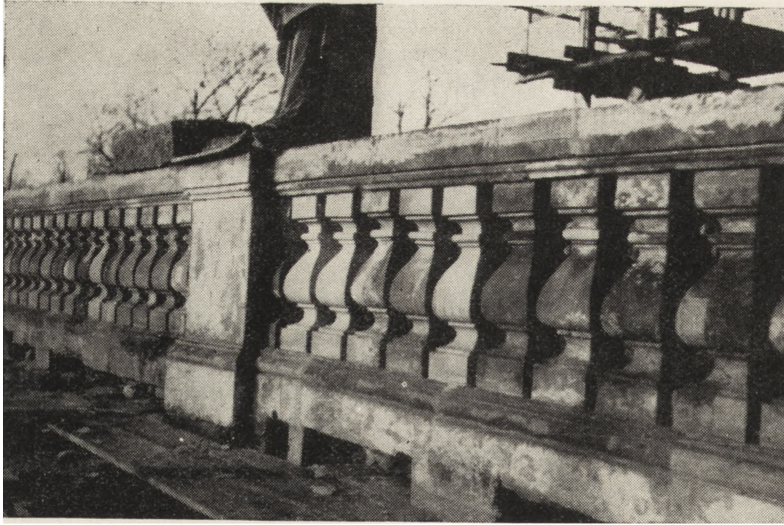
<sup>2</sup> Por. J. A n d r u s z k o, Prace kamieniarsko-konserwatorskie przy fasadach pałacu w Łazienkach, „O. Z.” 1951, nr 1—2, str. 78—86.

Przystąpiono do wprowadzenia ładu w miejscu najbardziej zagrożonym i niebezpiecznym co do rozmiarów możliwej katastrofy — zawalenia się ściany południowej całego ryzalitu środkowego. Należało zachować nad kolumnami opory kamienne dla istniejących od wewnątrz łuków ceglanych, stary popękany fryz, gzyms i balustradę z rzeźbami wmontowując nowe elementy nośne: architrav na całej długości, dwie całe kolumny z głowicami i dwie półkolumny z uzupełnieniem głowic w 70%. Za pomocą skomplikowanego systemu podciągów, stempli i przypór ukośnych przejęto ciężar całej kamieniarki z architrawu i kolumn, przekazując go na tymczasową konstrukcję nośną. Montaż przygotowanych elementów nowej kamieniarki (kolumny, głowice, architrav) został wykonany w warunkach wyjątkowo trudnych. Po rozebraniu zastępczej konstrukcji nośnej stwierdzono, że istniejące pęknięcia w starej kamieniarce nie powiększyły się, a zatem wszystkie elementy konstrukcyjne zespołu rozpoczęły swoją współpracę normalną, pełniąc swe obowiązki według wyznaczonych im z góry nakazów.



Ryc. 172. Zawalenie się ściany dzielącej salę jadalną od rotundy.

Dalsze prace kamieniarskie i rzeźbiarskie objęły wykonanie nowych elementów gzymsu wieńczącego, około 30% balustrady głównej i na belwederku, kilku głowic korynckich na pilastrach, kilkudziesięciu wsporników z liści akantu, 30 obramień profilowanych do okien i porte-fenêtre'ów oraz nadproża na elewacji południowej z muszlami, rogami obfitości, kwiatami itp. Poza tym wykonano nową rzeźbę figuralną — alegorię ognia — na balustradzie belwederku, gruntownie wyremontowano trzynaście rzeźb zdobiących balustradę. Zmontowano, po wydobyciu z wody, figury gladiatorów, dorabiając im nogi i ręce oraz gruntownie wyremontowano kolumnady jońskie i wszystkie uszkodzenia (kilka tysięcy) na elewacjach. Zasada swobodnej interpretacji detalu klasycznego, stosowana z dobrym wynikiem przez Merliniego, musiała ulec ograniczeniu. Czterdziestoosobowy zespół kamieniarzy i rzeźbiarzy o bardzo niejednorodnym poziomie kwalifikacji przez dłuższy okres czasu musiał usilnie pracować nad „wciągnięciem się” w atmosferę pracy na wysokim poziomie. Brak tradycji w kamieniarce, nieznajomość formy architektonicznej, dezorientacja w wyborze właściwej techniki dla odtworzenia rysunku detalu klasycznego przysporzyły wiele trudności w racjonalnym podziale pracy i wykorzystaniu materiału ludzkiego. Przez długi okres wojenny odzwyczaili się od swego zawodu nawet najlepsi fachowcy. Zaledwie kilku



Ryc. 173. Widok na balustradę wieńczącą, zagęszczoną do ostatnich granic.

z całego zespołu mogło stanąć, po wykonaniu prób, do odtworzenia głowic korynckich i jońskich, nadproży o bogatej ornamentacji i ozdobnych wsporników. Z tych powodów zasadę swobodnej interpretacji formy plastycznej stosowano z wielką ostrożnością. Najbardziej zindywidualizowany charakter mają stare wsporniki. Młodzi studenci z A.S.P., którym powierzono wykonanie kilkudziesięciu nowych wsporników, szybko opanowali trudności techniczne i, po kilku nieudanych próbach, wykonali dobrze zlecenie, stosując z umiarem swobodę interpretacji.

W miarę postępu robót kamieniarskich wykonywane były roboty tynkowe. Po zbadaniu starych przepalonych tynków, pozostawiono nieznaczną ilość starej wyprawy na elewacjach bocznych. Stare ściany starannie oczyszczono, spoiny pogłębiono, całość zmyto wodą i po wykonaniu narzutu półcementowego, otynkowano zaprawą wapienną, stosując do ostatniej powłoki (szlichty) piasek gruntowy z domieszką farby mineralnej. Zakończone w r. 1947—8 roboty budowlane i kamieniarskie zostały wznowione w r. 1953 przy przebudowie tarasu południowego. Stale postępujące wybrzuszenie ścian oporowych tarasu w r. 1953 stało się groźne.

Popękane mury rozebrano, pale zagęszczające grunt usunięto, wypełniając miejsca po palach betonem. Wykonano nowe ściany oporowe betonowe, licowane kamieniem według rysunku, zastosowanego do tarasu północnego. Po rozebraniu fundamentów ściany zachodniej tarasu odkryto w mule drewnianą rurę ściekową o średnicy zewnętrznej 62 cm i wewnętrznej ok. 46 cm. Rura z drewna dębowego odprowadzała wodę do stawu z pokoju kąpielowego lub z rotundy, dawnej łazienki S. Lubomirskiego. Przebudowa schodów kamiennych tarasu południowego, przewidziana w końcowym okresie odbudowy, zakończy zabezpieczenie ścian tarasowych i fundamentów pałacu.

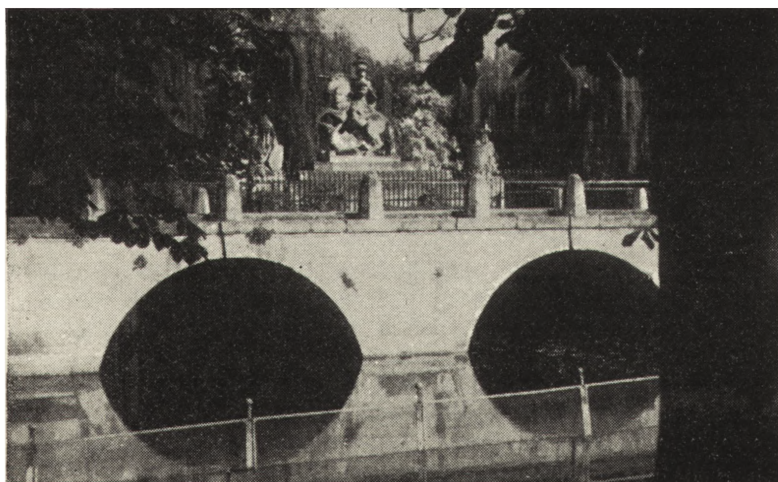
Sprawa posadowienia fundamentów pałacu jest nadal skomplikowana i groźna wobec częstego spuszczenia wody ze stawów. Każde udostępnienie dojścia powietrza do pali i rusztu, które powinny być stale pograżone w wo-

dzie, wpływa destrukcyjnie na drewno. Z czasem może to spowodować konieczność wykonania szeregu skomplikowanych robót konstrukcyjnych. Pótwierdzają to roboty wykonane w r. 1926 przy przebudowie tarasu północnego.

Taras północny był związany z fundamentem pałacu na całej długości. Pomimo takiego związania z pałacem nie wytrzymała płyta tarasowa zmian w posadowieniu, spowodowanych przez wypłukiwanie gruntu spod fundamentów i gnicie wierzchołków pali i rusztu. Nastąpiło oderwanie się tarasu od fundamentów pałacu. Niebezpieczne ruchy w murach trwały i odchylenie od pionu doszło w r. 1926 do 16 cm. Po rozebraniu tarasu, z wyjątkiem środkowej części, stwierdzono, że ruszt i wierzchołki pali należy usunąć. Pale te o wysokości zaledwie 90 cm zagęszczają grunt w ilości od ośmiu do dwunastu sztuk na 1 m<sup>2</sup>.

Po obcięciu zgnilych wierzchołków pozostawiono stare zdrowe paliki w gruncie. Nakryto je z powrotem kamieniem polnym. Na kamieniu nałożono płytę żelbetową, zbrojoną krzyżowo. Na płycie ułożono łupany kamień polny, wyrównany betonem z kastorem. Po zaizolowaniu wyrównawczej płyty dwoma warstwami papy bitumicznej i asfaltem bitumicznym, wymurowano taras na zaprawie cementowej z zachowaniem kanału, obiegającego pałac z trzech stron. Taras na odcinkach przebudowanych nie jest związany z pałacem. Pozostawiono mu swobodę ruchu. Do licowania tarasu użyto okładzinę kamienną starą, wymieniając części zniszczone na nowe. Cokół tarasu, stałe pogrążony w wodzie wykonano z granitu, otrzymanego z rozbiórki soboru na placu Saskim. Aby zabezpieczyć się przed wypłukiwaniem gruntów spod fundamentów, otoczono cały taras północny palisadą z dwóch rzędów pali szpuntowanych, wypełniając przestrzeń między palami gliną. Pale zagłębiono w grunt do 2 m, pozostawiając wierzch palisady o 30 cm poniżej lustra wody.

Pałac nie jest podpiwniczony. Istniejące piwniczki pod orkiestrą przy sali balowej i pod podestem przy schodach głównych, przeznaczone były na piece. Ogrzane powietrze z tych piwniczek dostarczano do sali Salomona, sali balowej i galerii obrazów za pomocą odpowiednio zamaskowanych otworów. Nie-



Ryc. 174. Most na ul. Agrykola z pomnikiem Jana III.

zależnie od zaprojektowanej instalacji centralnego ogrzewania piece te będą zachowane. Zabezpieczenie równowagi fundamentów uzależnione jest od stanu wody w stawach. Zasilenie stawów wodą zostało przed wojną wyregulowane przez uporządkowanie źródeł w Szopach i w Królikarni, przez omurowanie kanału zasilającego na terenie miasta i przez dodatkowe doprowadzenie rurociągu z wodą wiślaną do stawu górnego. Utrzymanie w należytym porządku stałego dopływu wody i kontrola śluz, regulujących poziomy wód w stawach, zabezpieczy stały, powolny ruch wody.

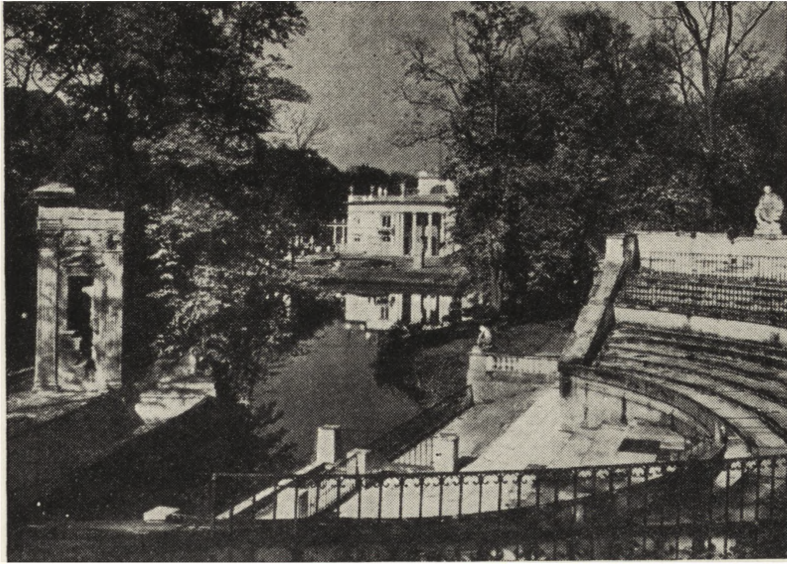
Woda jest jednym z głównych elementów kompozycyjnych w zespole pałacowym, zjednoczonym wspólną skalą plastyczną. Oś kompozycyjna, wyznaczona przez pałac na wodzie, jako główną dominantę, przebiega przez stawy i wiąże w jedną całość przyległe akcenty plastyczne, swobodnie rozmieszczone wzdłuż brzegów. Od północy zamyka oś most o trzech przęsłach z pomnikiem Jana III, mocno rysujący się na tle gęstej zieleni (ryc. 174). Brzegi stawów akcentują Stara i Nowa Kordegardy. Od południa oś zamknięta jest przez most-kaskadę i silny akcent amfiteatru za sceną na wyspie (ryc. 175). Całość kompozycji uzupełnia przylegający krajobraz, którego skala naturalna była podstawą dla koncepcji architektonicznej. Pałac zrósł się z otoczeniem poprzez tarasy, kolumnady nad wodą pawilony za wodą i nawiązał łączność z dziełami rzeźby i architektury, otaczającymi stawy.

Woda, ujęta w brzegi dostosowane w swej linii do charakteru elewacji, jest dla Pałacu na Wodzie zwierciadłem o zmiennych barwach i powierzchni, rozweselającym poważną elewację północną.

Pałac Łazienkowski, dzieło Merliniego i Kamsetzera, wchłonął łazienkę Tylmanowską, pozostawiając z niej liczne fragmenty w stanie pierwotnym. W ostatecznym rezultacie różne epoki jak: barok, rokoko i klasycyzm XVIII wieku połączyły się w harmonijną całość dzięki wybitnym talentom i wyjątkowemu zmysłowi artystycznemu twórców, umiejących „uzgodnić niezgodności”. Na podstawie ustalonego rytmu kompozycyjnego, jednolitego i bezwzględnie dla elewacji północnej, a dla południowej swobodnego, otrzymały elewacje swój plastyczny „strój”, różny co do wyrazu i co do metody wydobycia wrażeń estetyczno-emocjonalnych. Elewacje pałacowe są związane luźno z treścią wewnętrzną, z „konstrukcją organiczną”. Formy architektoniczne na elewacjach istnieją same dla siebie, podlegając dyscyplinie kompozycyjnej, obowiązującej na elewacjach. Dla zachowania rytmu kompozycyjnego na elewacjach wprowadzono znaczną ilość okien ślepych, opracowanych jak okna normalne. W sali Salomona okna górne od wewnątrz rozwiązano jako łukowe, od zewnątrz te same okna otrzymały kształt prostokątny. W sali jadalnej postąpiono odwrotnie, nadając na elewacji południowej wewnętrznemu otworowi prostokątnemu kształt zewnętrzny łukowy.

Naturalne warunki na stworzenie malowniczego położenia zostały wykorzystane całkowicie. Sadržawki przy łazience Tylmanowskiej przeistoczono na wielkie stawy, połączone kanałami i obrzeżone dobranym drzewostanem. Malowniczość elewacji południowej (ryc. 177) osiągnięto przez rozczłonkowanie brył i przez światłocien, wiążący zgrupowanie elementów architektonicznych i rzeźbiarskich. Światła i cienie o silnych kontrastach, złagodzonych półtonami i bogatą gamą refleksów jednoczą formy plastyczne, związane jednolitym kierunkiem światła i tworzą zespół architektoniczny wyjątkowo malowniczy, pełen radosnego uroku. Nastrój ten stwarzają właściwe proporcje, normujące zależności elementów formy, barwy i światła.





Ryc. 175. Amfiteatr i widok na elewację południową pałacu.

Płaska elewacja północna (ryc. 176) związana bezpośrednio z wodą, oświetlona rozszanym światłem, gra różnorodnością promieni odbitych od tarasów i wody na ścianę o surowej rytmice okien i pilastrów.

Zdobycze Hellady w dziedzinie światłocienia, jako czynnika kompozycyjnego i regulującego modelunek form plastycznych, wyzyskane zostały jedynie przy stosowaniu na różnych elewacjach odmiennego modelowania jednakowych form dekoracyjnych. Profilowanie zewnętrzne wykonane zostało bez deformacji w oparciu o nakazy Vignoli. Prawidła obowiązującej „gramatyki“ nie były stosowane ściśle przy rozstawie kolumn i pilastrów na elewacjach pałacowych. Elewacja północna, pomimo otworów o różnej szerokości i różnych kształtach, otrzymała jednolity rozstaw, zbliżony do używanego —  $4D$ .  $9,5D$ . Na elewacji południowej przy tych warunkach zastosowano aż cztery rozstawy, wyliczone dowolnie. Autor wykorzystał zezwolenie Witruwiusza na „odstępstwa bez wahania od zasady współmierności“ pod warunkiem, że zmiany te „osiąga się dzięki przenikliwości, nie zaś tylko i wyłącznie dzięki umiejętności“.

Jest to świat plastyczny rozumu i wyobraźni, wyposażony w wiedzę środków, niezbędnych do ujawnienia nam „prawdy“ inną drogą niedostępną. Logiki plastycznego myślenia, struktury proporcji nie da się odcyfrować w pałacu za pomocą liczb, ujętych w pewien szereg. Jest to dzieło narastające z poszczególnych elementów kompozycyjnych, częściowo już istniejących, połączonych w całość. Nie jest ono wynikiem podziału całości na elementy składowe.

Nie ulega wątpliwości, że dłuższe poszukiwania ujawniłyby jakiś schemat geometryczny dla pewnych elementów, gdyż pod tym względem architektoniczno-geometryczna alchemia rzadko zawodzi. Nie oznacza to jednak, że dane dzieło było komponowane według danego schematu. Tajemnice rytmu i proporcji ujawniane są za pomocą wielorakich metod w oparciu o wła-



Ryc. 176. Elewacja północna pałacu.

ściwości figur geometrycznych lub za pomocą obliczeń matematycznych. Wykonanie operacji geometrycznej na elewacji, pod warunkiem bezwzględnego zastosowania się do podziału brył i płaszczyzn, może dać wyniki wystarczające dla skonstruowania całego mechanizmu kompozycyjnego.

Pierwszy okres odbudowy od 1945 — do 1948 r. objął wykonanie stanu surowego wewnątrz pałacu i wszystkich elewacji.

#### DRUGI OKRES ODBUDOWY

Drugi okres, rozpoczęty w r. 1954 na dziesięciolecie P.R.L. obejmuje odbudowę wewnątrz stanisławowskich i tylmanowskich, bogatych przez różnorodność kolorytu i formy plastycznej.

Każda z sal przez dominantę jednej ze sztuk plastycznych ma swój odrębny wyraz.

Ta odrębność każdej sali, czy to w pałacu Łazienkowskim, czy to w amfiteatrze Zamku Warszawskiego, ujęta we wspólną skalę kompozycyjną, stanowi charakterystyczny urok tych wewnątrz, nie nużących monotonnym bogactwem powszechnie stosowanym w rezydencjach.

Przy odbudowie wewnątrz przyjęto zasadę możliwie dokładnej rekonstrukcji wewnątrz, opartej na zachowaniu istniejących na ścianach fragmentów dekoracji, umocowaniu na dawnych miejscach fragmentów, wydobytych



Ryc. 177 i 178. Południowa i północna elewacja pałacu.

z gruzu, o ile ich stan wytrzymałości na to pozwoli. Dekoracje nowe wykonane będą w technice, odpowiadającej oryginałom, według form, zdjętych z fragmentów słabych, oraz na podstawie rysunków inwentaryzacyjno-projektowych. Ta zasada może być w pełni zastosowana do odbudowy sal parterowych. Sale pierwszego piętra, zniszczone całkowicie, mogą być odbudowane na podstawie projektów rekonstrukcyjnych, opartych na dokumentacji fotograficznej. Do najważniejszych elementów, zachowanych częściowo na ścianach sal parterowych (plafony i posadzki zniszczone całkowicie) należą stiuki, rzeźby, płaskorzeźby i dekoracje malarskie.

**Stiuki.** Stiuki wykazały większą odporność na ogień od tynków wapiennych lub sztablatury gipsowej. Dolne warstwy ścian, zasłonięte gruzem, blachą uległy mniejszemu zniszczeniu, a nawet w niektórych partiach, zachowały swój pierwotny wygląd. Warstwy górne płomień przepalił głębiej, zmieniając kolor stiuku białego, lub kremowego na żółty. Przez ostrożne i długotrwałe szlifowanie spalonej warstwy stiuku w sali balowej udało się dotrzeć do warstwy zachowanej dobrze. Dotychczasowe próby wykazały, że w sali balowej uda się zachować około 70% dawnego stiuku. W nowych stiukach będzie zachowany charakterystyczny układ użyczenia i możliwie zbliżony do autentycznego kolor.

**Rzeźby i płaskorzeźby.** Prace konserwatorskie przy rzeźbach marmurowych nie nastęrczają trudności, gdyż prawie wszystkie części znaleziono w gruzie i powrócą one na swoje miejsca.

Istniejące płaskorzeźby i rzeźby w narzucie wymagają różnorodnych zabiegów. Osłabione narzuty wzmacnia się mlekiem wapiennym lub prepa-

ratem, opracowanym przez oddział P.K.Z-ów w Toruniu. Do nowych narzu-  
tów używane jest wapno kilkuletnie.

**Dekoracje malarskie.** W sali balowej zachowane fragmenty dekoracji malarskiej Plerscha będą utrwalone, brakujące fragmenty będą uzupełnione według istniejącej inwentaryzacji. Sala Salomona, jako więcej zniszczona, wymaga specjalnego rozważania sprawy rekonstrukcji tego wnętrza. Panowało w sali całkowicie malarstwo. Dekoracje malarskie na drzwiach zachowały się na niedopaloną skrzydle drzwiowym. Zakonserwowanie istniejących fragmentów tej dekoracji i rekonstrukcja ornamentacji brakującej nie przedstawia trudności. Przy rozwiązaniu dekoracji ścian, fasety i plafonu nasuwają się trzy możliwości:

1) Pozostawienie na ścianach, fasecie i na plafonie zamiast dawnych obrazów pustych miejsc, założonych innym kolorem.

2) Ze zbiorów muzealnych wybranie obrazów na ściany, o wymiarach i kolorystyce zbliżonych do dawnych.

Na fasecie i na plafonie pozostawienie pustych miejsc, wypełnionych innym kolorem.

3) Na podstawie studiów ikonograficznych i „palety“ Bacciarellego wykonanie „kopii“ obrazów Bacciarellego na ścianach, fasecie i na plafonie z zachowaniem wiernego rysunku. Jeżeli to się uda, malarstwo zapanuje ponownie na Sali Salomona.

Z obecnie żyjących artystów zbliżeni techniką do tego okresu są: prof. prof.: M. Boruciński, L. Ślodziński i Zamojski. Wykonane próby nie dały zadowalającego rezultatu.

**Pokój Bachusa i Kąpielowy.** Sprawa plafonów — jak w sali Salomona. Trzy obrazy do pokoju Bachusa można wybrać ze zbiorów muzealnych — jeden nad kominkiem i dwa nad drzwiami.

**Posadzki,** będą zrekonstruowane na podstawie dawnych wzorów.

**Oświetlenie,** przewidziano dla sal parterowych, oprócz galerii obrazów, świecowe z doprowadzeniem instalacji elektrycznej do każdej sali, aby w razie konieczności można było zamienić oświetlenie świecowe na elektryczne. Niezależnie od tego przy każdym kominku przewiduje się po dwa kontakty na światło. Sale pierwszego piętra będą oświetlone elektrycznością

**Instalacje sanitarne.** C.O. i wentylacje będą dostosowane do potrzeb budynku, przeznaczonego na cele muzealno-reprezentacyjne.

\*

Odbudowany pałac Łazienkowski wejdzie w życie jako obiekt żywy, całkowicie przygotowany do wypełnienia powierzonej mu funkcji. Jako muzeum wewnątrz Stanisławowskich, wyposażone w sprzęt „Wiek Oświecenia“ spełni swą rolę wychowawczą, dając obraz naszego dorobku kulturalnego z końca XVIII wieku.